

Hanna Gronkiewicz-Waltz nie czuje się winna



Czarne chmury nad prezydent Warszawy Hanną Gronkiewicz-Waltz nie maleją. Sama zainteresowana przyjęła dość ciekawą retorykę... Jak podkreśla jest pierwszym od 27 lat politykiem, który doprowadził do uchwalenia tzw. małej ustawy reprivatyzacyjnej. To nic, że przez osiem rządów jej partii nic nie zrobiono, żeby powstrzymać skalę nieprawidłowości w związku z reprivatyzacjami. Nie widzi nic złego w tym, że rządzi Warszawą już 9 lat i nic w kwestii reprivatyzacji wcześniej nie zrobiła.

Wiceprzewodnicząca Platformy Obywatelskiej czeka na niezależny audyt. Od jego wyników zależy czy Gronkiewicz-Waltz rozważy decyzję o dymisji. Przyznała, że poprzez audyt chce skontrolować, jak wyglądała reprivatyzacja.

- Jestem jedynym prezydentem można powiedzieć, politykiem, który doprowadził do wprowadzenia, do uchwalenia ustawy małej, reprivatyzacyjnej, w związku z tym chcę - mówiła na w audycji „Gość Radia ZET”.

Tłumaczyła w zaparte, że jest pierwszym od 27 lat politykiem, który wprowadził małą ustawę reprivatyzacyjną i - jak podkreśliła - będzie to ciągle powtarzać. Prezydent Warszawy wyznała również, że jeśli wyniki audytu wskażą na nieprawidłowości poda się do dymisji. Wyjaśniła także, że nie planuje ubiegać się o reelekcję w kolejnych wyborach samorządowych.

Jednocześnie Gronkiewicz-Waltz podkreślała, że jej ugrupowanie polityczne nie domaga się dymisji. Przyznała jednak, że na pewno lepiej byłoby ze wsparciem Platformy. Zaznaczyła, że wołałaby otrzymać silniejsze wsparcie od PO.

Prezydent Warszawy zaznaczyła, że nie chce, aby do stołecznego ratusza wszedł zarząd komisaryczny.

- Ale to wtedy i tak jest, jak jest referendum i tak jest zarząd komisaryczny, a nie chcę żeby był zarząd komisaryczny PiS, bo nie ma takiej możliwości, jak niektórzy myślą, że referendum i wybory, nie, zawsze przychodzi zarząd, komisarz, który organizuje te wybory. Tak jest, w związku z tym nie chcę dopuścić do komisarza - dodała.

Pytana o sprawie kamienicy przy Noakowskiego, w która zamieszany jest jej mąż i córka uznała, że jest to ich decyzja. Na kamienicy według szacunków red. Klonrada Piaseckiego zarobili milion zł.